

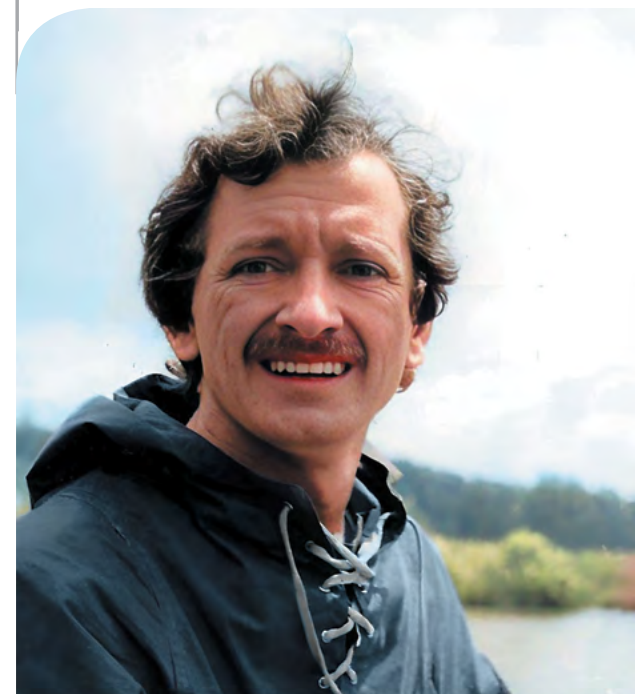


*O godzinie 9.00 obowiązkowa, poranna przerwa kawowa na Bagnach Okavango w cieniu ogromnego baobaba afrykańskiego Adansonia digitata
fot. Piotr Profus*

*Kazimierz Walasz zmarł
9 stycznia 2025 roku
i został pochowany
17 stycznia na Cmentarzu
w Borku Fałęckim w Krakowie,
Parafia Matki Bożej
Zwycięskiej (kwatery XIII,
nr grobu 191)*

KAZIMIERZ WALASZ (1952–2025)

**TADEUSZ
ZAJĄC**



*Kazimierz Walasz – początek lat 80. XX w.,
pokolorował Joachim Zuber
fot. autor nieznan*

Zmarł Kazik Walasz. Dla wielu osób związanych z Małopolskim Towarzystwem Ornitologicznym ceniony współpracownik, opiekun, nauczyciel, kolega i przyjaciel. Człowiek, który potrafił w ciężkich latach zjednać dla idei rozwoju ornitologii i ochrony ptaków osoby z całego społeczeństwa, od górników po nauczycieli, leśników i myśliwych, od starszych rolników po młodych świstków z wielkiego miasta, którym ptaki tylko się podobały. W moim przypadku w jednej klasie liceum spotkało się trzech chłopaków, których ciekawiła przyroda, ale to dopiero pierwsze spotkania z innymi, podobnymi „odmieńcami” nadały tym zainteresowaniom kierunek. Kazik zorganizował Klub Ornitologów Małopolski – nie towarzystwo, stowarzyszenie, ale Klub – aby uniknąć problemów z władzami w stanie wojennym. Rozwinął cały system stowarzyszenia z regularnymi zjazdami i stałą korespondencją, uruchomił system monitoringu ptaków za pomocą regularnych liczeń i zbierania danych o ptakach na kartach obserwacji. Dumny byłem z pomarańczowego pomurnika. W 1990 r., gdy odwiedzałem siedzibę RSPB (The Royal Society for the Protection of Birds – Królewskie Towarzystwo Ochrony Ptaków) i IUCN (International Union for Conservation of Nature – Międzynarodowa Unia Ochrony Przyrody) w Cambridge, mogłem się pochwalić osiągnięciami „Klubu”, budząc niemałe zdziwienie. Skąd taki sukces? Kazik „ojcował”, nie oceniał, nie dyskryminował, był bezpośredni i szczery (czasem boleśnie) i otwarty dla wszystkich. Pamiętam, jak nas obsztorcował, pytając jak się uczymy w liceum. To jego słowa: „...nie znajomość ptaków, ale oceny na maturze i wiedza na eg-

zaminie wstępnym zadecydują czy zostaniecie ornitologami”. W czasie studiów to on, znając naukę w Polsce i na świecie, pokierował naszą edukacją, nie rezerwował nas dla siebie, choć chcieliśmy studiować pod jego opieką, ale radził byśmy szli studiować pod opieką najlepszych. Jak policzyłem w moim pokoleniu, to Kazik wyłowił w całej Małopolsce co najmniej pięciu profesorów biologii, ludzi wybitnych, inni zajmują ważne funkcje w strukturach administracji państwowej, UE, tworzą prężne organizacje pozarządowe, są cenionymi specjalistami w prywatnych przedsiębiorstwach.



W Moskwie podczas 18. Międzynarodowego Kongresu Ornitologicznego (16–23.08.1982 r.) – Kazimierz Walasz stoi najwyżej na stopniach Uniwersytetu Moskiewskiego. Osoby od lewej w górnym rzędzie: Zdzisław Bogucki, Zygmunt Bocheński, Andrzej Dyrz, Kazimierz Walasz, Marta Borowiec, Tadeusz Stawarczyk (tyłem) i Wojciech Jankowski; dolny rząd, niżej na stopniach – od lewej Jan Pinowski (tyłem), Barbara Pinowska, Jan Bednorz, Zbigniew Głowaciński (najniżej)
fot. Piotr Profus

Kazik był twardy. Pomimo, powiedzmy sobie szczerze, mizernej postury, ciężko było nam młodym byczkom nadążyć za nim w terenie. Na wszystkich obozach żelazna dyscyplina, pobudka o świcie i jazda w teren. Z humorem komentowano, że na obozach MTO odżywianie się i sen nie są specjalnie do życia potrzebne. Poczucie humoru i przyjazna atmosfera. Nigdy nie widziałem, by Kazik się na kogoś obraził, pogniwał. Pracował nieugięcie, tytan pra-

cy, nie żałował nigdy wysiłku, co też czasami nieciekawie się kończyło, gdy w gorącym okresie przed jednym z jesiennych zjazdów zasłabł i z Instytutu wywiozło go pogotowie.

Współczesna psychologia zgadza się co do jednego: tzw. naturalni przywódcy zdarzają się rzadko. To unikalny talent. Takie charyzmatyczne osobowości, które potrafią jednoczyć i aktywizować innych, są unikalne i on taki był. Mówi się teraz



U góry: W słynnym „maluchu”, który potrafił pomieścić wiele osób – pasjonatów wypraw ornitologicznych (Załęcze Wielkie, 6.06.1989 r.)
fot. Aleksander Góralczyk

U dołu: Razem z Grzegorzem Pituchą podczas zakładania logera GPS podlotowi bociana białego koła Przeworska (5.07.2022 r.)
fot. Roman Pitucha



Z Eugeniuszem Nowakiem podczas
43. Zjazdu Ornitologów Polski
Południowo-Wschodniej (26.11.2011 r.)
fot. Krzysztof Czajowski

o „facilitatorach” – ludziach, którzy ułatwiają posunięcie spraw do przodu. Kazik rozpoznawał talenty i ułatwiał: na zjazdach ludzie przedstawiali swoje dzieła plastyczne, fotograficzne, opowiadali reportaże, sprzedawali krasomówcze talenty, wspomnieć należy próby rozwoju czasopism, począwszy od „Remiza”. Twórcze, rozwijające się środowisko zapoczątkował właśnie Kazik, człowiek niewątpliwie charyzmatyczny.

Chciałbym, by inni poświęcili chwilę na spisanie wspomnień o Kaziku, bo na pewno wiele jest do opisanie. Nie wyczerpię tutaj tematu Kazika, osobowości barwnej i unikalnej, ale mam interesującą do niego puentę: w 1983 r. Kazik zabrał mnie i Roberta Czuchnowskiego, uczniów 3 klasy w IV LO w Krakowie, na spływ kajakami po dolinie Nidy. Wyprawa rozpoczęła się od rozległych rozlewisk pod Pińczowem, po których pływalismy tydzień nie trafia-

jąc dwa razy w to samo miejsce. To było lepsze, niż gdyby nas wziął do dorzecza Amazonki, choć jedliśmy z rzadka i byle co, nie mieliśmy śpiworów ani materaców, spaliśmy w ciekącym namiocie, a szmaciane kajaki były ciężkie i łatwo się dziurawiły. To ten tydzień spowodował, że przez całe zawodowe życie pracowałem w dolinie. Nidy nie ustałem w wysiłkach, by te bagna odtworzyć. I zasługą Kazika jest, że zdobyliśmy 5 mln euro i w 2019 r. rozpoczęliśmy projekt LIFE4delta, który odtworzył dużą część tych rozlewisk. Szkoda, że nie zdążył ich zobaczyć. Niech odpoczywa w pokoju. Tak się pisze, ale jestem stu-procentowo pewien, że Kazik nie leży na chmurce, ale na Niebieskich Łąkach już zaczął wyznaczać powierzchnie pod monitoring ptaków lęgowych...

Tadeusz Zajac

tzajac@iop.krakow.pl
Instytut Ochrony Przyrody
Polskiej Akademii Nauk
al. Adama Mickiewicza 33, 31-120 Kraków

Martin Görner. 2025.
Der Uhu: *Bubo bubo*.
Militzke, Magdeburg,
320 stron, 146 rycin,
ilustracji i fotografii.
ISBN 978-3-89432-120-8

MONOGRAFIA O PUCHACZU – RECENZJA

PIOTR PROFUS

N B B

die neue
brehm
bücherei

Martin Görner

Der Uhu



 MILITZKE